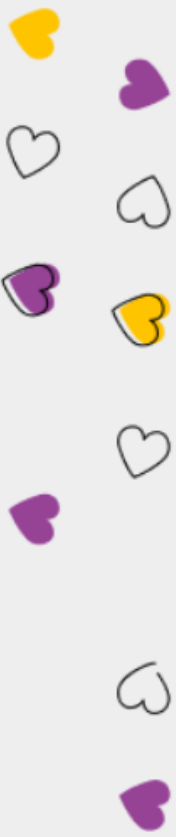


Hania – przedszkolna przewodniczka.

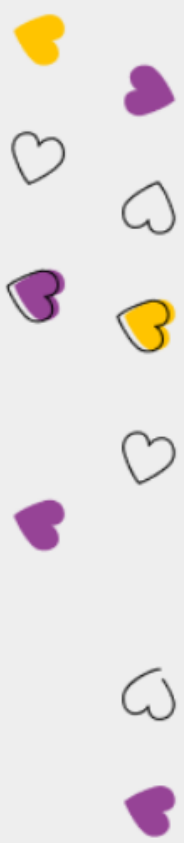




W pewnym małym miasteczku, całkiem niedaleko stąd mieszkała dziewczynka imieniem Hania. Miała duże brązowe oczy i blond włosy. Uwielbiała układać puzzle, bawić się lalkami i wraz z mamą spacerować po pobliskim parku. Bardzo lubiła też swoje przedszkole. Chociaż akurat teraz do niego nie chodziła, bo były wakacje i trzeba trochę odpocząć. Tak przynajmniej mówiła jej mama. Lato jednak powoli ustępowało miejsca jesieni. Wakacje już niedługo miały się skończyć, a razem z nimi beztrioska zabawa, długie spacery z przystaniem w ulubionej lodziarni i inne letnie atrakcje. Zbliżał się za to wrzesień, a wraz z nim nie tylko kolorowe liście, ale też powrót do przedszkola.

Hania była przedszkolakiem już od roku. Znała wszystkie panie, wiedziała, gdzie jest toaleta i dokładnie pamiętała jaki ma znaczek – piękny, kolorowy zamek, czego oczywiście zazdrościły jej wszystkie koleżanki. Dziewczynka bardzo lubiła swoje wesołe przedszkole z ogromnym placem zabaw, a buzia układała jej się w uśmiech na samą myśl o nim.

Jednak nie wszyscy czekali na nadchodzący wrzesień z taką niecierpliwością jak nasza bohaterka. Emilka – kuzynka Hani, która w tym roku miała iść do przedszkola po raz pierwszy, nie była tak pełna entuzjazmu. Co prawda, miała dołączyć do grupy Hani, i z tego powodu było jej troszeczkę, ale to dosłownie odrobinę różniej, ale i tak bardzo się martwiła. Nie wiedziała, jak będzie w przedszkolu i jak sobie poradzi bez mamy. I choć Hania często mówiła o tym, co robi się w przedszkolu, opowiadała



o zabawach, koleżankach i wielu innych fajnych rzeczach, to te zmartwienia wcale nie chciały zniknąć. Emilka, nawet mimo tego, że bardzo lubiła swoją kuzynkę i ich wspólne zabawy oczywiście też, nawet nie podejrzewała, że to właśnie ona pomoże jej oswoić się z przedszkolem i odnaleźć się w tym zupełnie nowym dla Emilki miejscu.

Zanim jednak nadszedł wrzesień, dzieci cieszyły się ostatnimi dniami wakacji. Właśnie podczas jednego z takich dni, dziewczynki wraz z mamami spotkały się w parku, by wspólnie pospacerować i oczywiście pójść na lody. Znajome ścieżki jednak szybko się im znudziły.

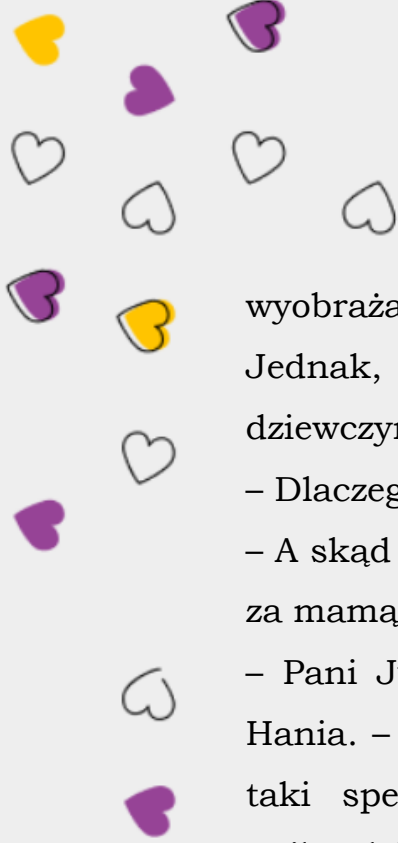
– Może pójdziemy w stronę przedszkola? – zupełnie niespodziewanie zaproponowała Hania. – Pokażemy Emilce jakie jest fajne!

– Świetny pomysł! – odpowiedziała mama Emilki. – Co ty na to, córeczko?

– Yyyy.... – Emilka nie wiedziała co powiedzieć. – No... chyba ... możemy pójść – w końcu odpowiedziała niepewnie.

Wszystkie przedszkolne myśli i obawy nagle wróciły, więc dziewczynka niespecjalnie chciała tam iść. Pomyślała jednak, że przynajmniej zobaczy jak właściwie to przedszkole wygląda i powoli, niepewnie stawiając kolejne kroki ruszała w drogę. Hania natomiast, nie mogąc się już doczekać, ciągle ją pospieszała.

Kiedy wreszcie dotarły na miejsce oczom Emilki ukazał się piękny, kolorowy budynek. Był zupełnie inny niż sobie



wyobrażała i dziewczynce od razu zrobiło się jakoś przyjemniej. Jednak, czar kolorowego budynku szybko prysł, a buzia dziewczynki ułożyła się w podkówkę.

– Dlaczego się smucisz? – troskliwie zapytała Hania.

– A skąd pani będzie wiedziała, że jest mi smutno, albo że tęsknię za mamą? Kto mnie przytuli? – zaczęła zastanawiać się Emilka.

– Pani Justynka! Ona naprawdę wie wszystko – odpowiedziała Hania. – Ale trochę jej z mamą podpowiedziałyśmy. Napisałyśmy taki specjalny list, który jej dałyśmy. Rysowałam tam, co najbardziej lubię, co mnie uspokaja, a co złości, a mama pisała róże ważne rzeczy.

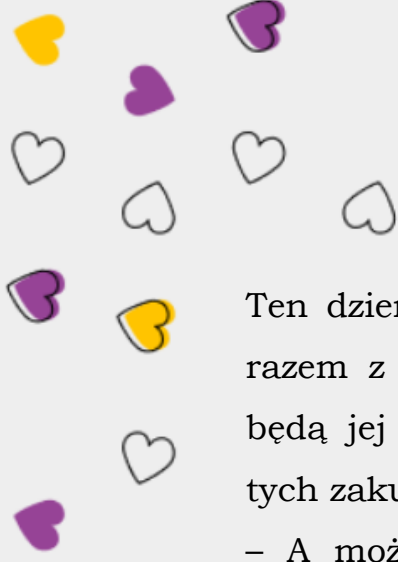
– Mamo, czy my też możemy napisać taki list? – Emilka zwróciła się do swojej mamy.

– Oczywiście, napiszemy go jak tylko wrócimy do domu – odpowiedziała dziewczynce mama. – A może teraz Hania pokaże ci plac zabaw?

Na wspólną zabawkę na huśtawkach o różnych kształtach, zakreconych zjeżdżalniach, kolorowych drabinkach i innych sprzętach Emilki nie trzeba było długo namawiać. Dziewczynki pobiegły więc na plac zabaw, na którym bawiły się i dokazywały. Było naprawdę super!

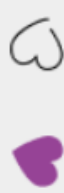
Odtąd chodziły tamtą drogą każdego dnia i również każdego dnia odwiedzały plac zabaw.

Tak oto codzienne wizyty na przedszkolnym placu zabaw stały się ich małą tradycją, dzięki czemu Emilka powoli oswajała się z tym miejscem.



Ten dzień jednak miał być nieco inny, Hania miała wybrać się razem z mamą na zakupy, żeby kupić wszystkie rzeczy, które będą jej potrzebne w przedszkolu. Nie mogła doczekać się już tych zakupów!

– A może Emilka pójdzie z nami? – zapytała niepodziwianie Hania.



Dziewczynka pomyślała, że jeżeli Emilka będzie mogła wybrać sobie worek i różne przybory, będzie jej się lepiej chodziło do przedszkola. Tak przynajmniej kiedyś mówiła jej mama, kiedy ona sama szła tam po raz pierwszy i właściwie miała rację.

– To naprawdę świetny pomysł – odpowiedziała z entuzjazmem mama. – Zauważyłam, że bardzo zaangażowałaś się w pomoc w przygotowaniu Emilki do przedszkola. To bardzo miłe z twojej strony.

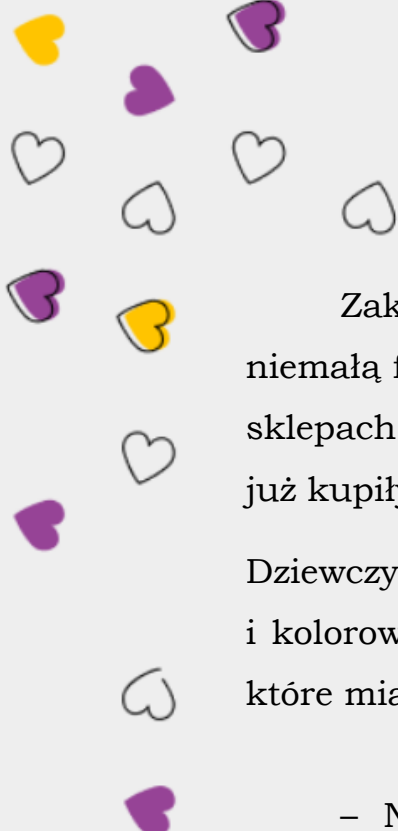
– Widzę, że się martwi i chyba trochę boi. Chcę jej pomóc, tak jak kiedyś ty pomogłaś mi – Hania zwróciła się do mamy i mocno ją przytuliła.

– Masz rację, Emilka boi się, bo jeszcze nigdy nie była w przedszkolu i nie wie co ją czeka. Te wszystkie jej obawy są normalne. Cieszę się, że chcesz jej pomóc.

Zaledwie godzinę później, dziewczynki wraz z mamami spotkały się pod dużym centrum handlowym. Było w nim mnóstwo sklepów z różnymi przyborami potrzebnymi do przedszkola, butami i ładnymi ubraniami. Hania dobrze wiedziała, co będzie jej potrzebne i miała nawet kolorową listę, którą dzień wcześniej narysowała wraz z mamą.

Co było na tej liście?



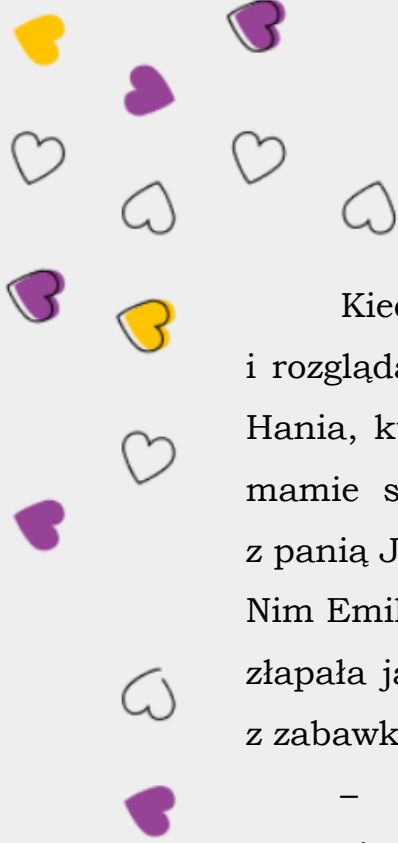


Zakupy trwały naprawdę długo, ale też sprawiały wszystkim niemałą frajdę, a już na pewno Hani, która z radością chodziła po sklepach i skreślała ze swojej listy kolejne rysunki rzeczy, które już kupiły.

Dziewczynki wybrały sobie takie same plecaki – piękne i kolorowe, z ogromnym jednorożcem. Kupiły też worki na buty, które miały nosić ze sobą do przedszkola.

– Nie mogę się już doczekać aż go ze sobą zabiorę – powiedziała Emilka z zachwytem patrząc na swój nowy plecak. Tak naprawdę podobały jej się wszystkie nowe rzeczy i te całe przygotowania w sumie też. A już na pewno spodobało jej się to, że mogła je samodzielnie wybrać. Podczas zakupów buzia prawie jej się nie zamykała, jak gdyby zapomniała o wszystkich swoich zmartwieniach.

Dni mijały, a ten wyjątkowy, w którym dziewczynki miały pójść do przedszkola zbliżał się wielkimi krokami. Gdy w końcu nadszedł, Emilka czuła jak mieszają się w niej wszystkie uczucia. Z jednej strony była odrobinę ciekawa czy w przedszkolu rzeczywiście jest tak fajnie jak mówiła Hania, z drugiej się denerwowała i martwiła jednocześnie. Mama tłumaczyła jej, że to normalnie i obiecała, że będzie blisko niej. I jak zawsze dotrzymała słowa – przez całą drogę trzymała ją za rękę, w przedszkolnej szatni pomogła przebrać buty i nawet weszła z nią na salę.



Kiedy Emilka wraz z mamą niepewnie stała w progu i rozglądała się wokół, z korytarza dobiegł donośny śmiech – to Hania, która w niemal rekordowym tempie zmieniała buty, dała mamie szybkiego buziaka i wbiegła do sali, by przywitać się z panią Justyną i oczywiście dziećmi z grupy.

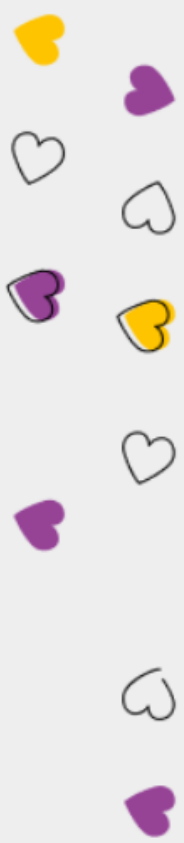
Nim Emilka zdążyła się zorientować co się właściwie dzieje, Hania złapała ją za rękę i pociągnęła za sobą, wprost do wielkiej półki z zabawkami.

– To ja tu na ciebie poczekam – powiedziała z uśmiechem mama Emilki, siadając na krześle w kącie sali. Cieszyła się, że Hania tak troszczy się o jej córkę i chce jej wszystko pokazać.

Emilka niepewnie uśmiechnęła się w odpowiedzi.

Hania przedstawiła swoją kuzynkę pozostałym dzieciom i zaprezentowała wszystkie zabawki, oczywiście wskazując, które z nich są najfajniejsze. Pokazała gdzie jest toaleta i przypomniała o najważniejszych zasadach. Nie pozostało nic innego niż dobrze się bawić.

O kwestię dobrej zabawy i tego, by dzieci mogły wzajemnie się poznać zadbała pani Justyna, która zaproponowała zabawę w kole. Na początku nie wszystkie dzieci wiedziały jak właściwie w tym kole usiąść, bo podobnie jak Emilka zaczynały przedszkolną przygodę, ale to zupełnie normalne. Wszystkiego uczy się stopniowo, dzień po dniu i tak samo jest też z przedszkolnymi zasadami. Kiedy w końcu wszyscy zajęli



miejsca, pani Justyna podała piłkę, którą dzieci miały toczyć do siebie nawzajem wypowiadając swoje imiona.

Emilka zerkiała na mamę od czasu do czasu. Widząc, że wciąż jest w pobliżu czuła się pewniej. Zabawa w przedszkolu okazała się naprawdę fajna, dokładnie tak jak mówiła Hania. A zupa pomidorowa, która tego dnia była na obiad smakowała naprawdę dobrze!

Dziewczynki nawet nie spostrzegły, kiedy minął im ten pierwszy dzień w przedszkolu. Emilka bawiła się świetnie, a Hania wszystko jej pokazała i była przy niej, tak jak obiecała. Mama z resztą też była, z resztą tak samo jak przez kilka następnych dni.

Kolejne dni w przedszkolu mijały. Mama Emilki towarzyszyła jej każdego dnia. Z czasem jednak, zamiast przyglądać się zabawie z sali, czekała na córkę w szatni. Aż w końcu, pewnego dnia Emilka była gotowa by zostać w przedszkolu bez mamy. Czy za nią tęskniła? Oczywiście. Ale już zupełnie się nie bała, bo nie tylko czuła się w przedszkolu pewnie i bezpiecznie, ale też wiedziała, że zawsze może liczyć na Hanię – prawdziwą przedszkolną przewodniczkę.